Cena numeru mk. 150.

Nr. 10. Niedziela 14 stycznia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sienkiewicza 6. Telefon 73.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczerą i pełną oddania się pracę podczas przygotowania nas do złożenia egzaminu na świadectwa Wyższych Kursów Handlowo-Buchalteryjnych p. E. Ciemniakowskiej z Czeladzi oraz kier. kursów p. O. Wolskiej w Sosnowcu, najserdeczniejsze podziękowanie składają

Wdzięczni słuchacze.

299

ś. † p.

JAN WACŁAW RYPP

lat 31, zmarł w Warszawie dnia 10 stycznia 1923 r.

W zmarłym tracimy zacnego obywatela kraju i wybitną jednostkę na polu społecznym.

Dotkniętemu ciosem tym, naszemu prezydentowi i jego rodzinie ślemy wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Pracownicy magistratu w Będzinie.

318

NIEGRZECZNI GOŚCIE.

Sosnowiec 14 stycznia.

Nie potrzebujemy chyba stwierdzać, że między polakami i żydami, nie tylko zamieszkałymi w Polsce, ale wogóle żydami całego świata, stosunki naprężają się coraz bardziej i że w najbliższej przyszłości spodziewać się należy najostrzejszej walki ekonomicznej — walki, która zadecyduje ostatecznie, kto ma być gospodarzem w Polsce: my, czy żydzi.

Walka ta, która przed wojną dała wyniki dla żydów wprost katastrofalne, ucichła nieco w czasie wojny i tylko od żydów zależało, by się więcej nie powtórzyła.

Przywódcy jednak i prasa wybranego narodu nie potrafili wyciągnąć nauki z przebiegu walki i nie tylko nie zaniechali swych wypróbowanych metod szkodzenia polakom i Polsce, ale wszczęli kampanję przeciwpolską z niesłychaną dotąd gwałtownością.

Wynikiem tej kampanji pogromowej jest klauzula o ochronie mniejszości narodowych w traktacie wersalskim.

Pomijając okoliczności, że tę ochronę tłumaczyć można rozmaicie i że bez tej, pomniejszającej suwerenność Polski klauzuli żydzi mogliby otrzymać więcej, niż im zapewnia ta urzędowa ochrona, zwrócić musimy uwagę żydów na to, że ochrona mniejszości w żadnym wypadku nie może zmusić polaków do zaniechania bojkotu ekonomicznego i towarzyskiego żydów, a tymbardziej do okazywania im serdeczności i poparcia.

Bo aczkolwiek rządy obecne pełne są kurtuazji wobec żydów i na ich krzyki zamykają instytucję taką, jak „Rozwój“, który potrafił zorganizować setki tysięcy polaków w obronie własnego handlu i przemysłu, to jednak — podkreślamy to — są dziedziny, do których rząd wtrącać się nie może, gdyż żadne przepisy ani traktaty w dziedzinę tę wkraczać nie mają prawa.

Mam tu na myśli tę rasową nienawiść, której rozdmuchiwaniem zajmują się specjalnie żydzi i ich prasa, a zwłaszcza ta ostatnia. Podczas, gdy wśród prasy polskiej mamy bezsprzecznie pisma polskie, które z niezrozumiałych dla żadnego polaka powodów służą więcej interesom żydowskim niż polskim, to wśród licznych żargonówek niemasz ani jednej gazety, któraby traktowała Polskę i polaków już nie życzliwie, ale choćby neutralnie.

Błędem jest wielkim z naszej strony, że publicyści polscy nie znają żargonu i nie mogą dokładnie informować polaków, co się na nich wypisuje po żydowsku. Plugawe wymyślania i podłe oszczerstwa rzucane są codziennie na nas w tych żargonówkach, których jednak żaden Anusz nie zamyka.

Dla informacji pozwolimy sobie podać do wiadomości czytelników za „Rzeczpospolitą“ taką sprawę:

W Filharmoji warszawskiej śpiewaczka wystąpiła z „pieśniami żydowskimi“. Polakom się to nie spodobało, więc zabrali się i wyszli. Jest to, zdawałoby się, demonstracja bardzo kulturalna i zarazem tak spokojna, że nawet stan wyjątkowy nie może nic mieć przeciw temu. Ale żydzi inaczej na to patrzą.

Więc czytamy w „Judzie“:

„Publiczność żydowska, która stanowiła „większość“ na koncercie, zauważyła tę demonstację i zareagowała na to towarzyszeniem przeciwnikom pieśni żydowskich okrzykami: „Rozwojnikes“, „Chjenikes“, „kołedzy Niewiadomskiego, idźcie do niego“ itd.“

A „Hajnt“ pisze:

„Pod adresem demostrantów rozlegały się takie wyrażenia: „bydło“, „zamachowcy“.

A gdy mimo to odśpiewano pieśń żydowską „Di alte kasze“ dziennik dodał:

„Wszystko to tryumf żydowskiej pieśni ludowej“.

„Folkscajtung“ dodaje, że wołano: „Precz z chuliganerją“.

A „Moment“ drwi, że śpiewano żydowski „kadysz“ (pieśń pośmiertną). „Była to pieśń pośmiertna po tych starych bohaterach (polakach), którzy powinni się udać na miejsce odpoczynku wiecznego“.

Oto maleńka próbka stylu i ducha żargonówek. Niech z niej czytelnicy nasi nie wnoszą czasem, że tylko podobne napaści powtarzają się codziennie. Nie! Broń, Boże! To. cośmy tu przytoczyli, to są jedne z najsłabszych i najniewinniejszych wycieczek i wymyślań. By nie być gołosłownymi przytaczać będziemy przynajmniej co dni kilka serdeczne wynurzenia pogromszczyków chałatowych, by społeczeństwo wiedziało, czym się karmi ducha mas żydowskich i jak się w nie wpaja potrzebę zgodnego współżycia z polakami.

Pan komisarz warszawski Anusz, udzielając prasie żydowskiej wywiadu w sprawie „Rozwoju“, powiedział między innymi:

„W naszym interesie jest, żeby wszystkie narody mogły się czuć w Polsce, jak w swym własnym kraju“.

Ma się rozumieć, że p. Anuszowi wolno mówić, co mu się podoba, a zwłaszcza to, co się podoba żydom. Pozwoli jednak pan komisarz, że społeczeństwo polskie zajmie względem tego wynurzenia stanowisko bardzo krytyczne.

Żydzi, jak widać ze słów Anusza, nie czują się jeszcze w Polsce, jak we własnym kraju, a mimo to napadają codziennie na Polskę i na polaków w swej prasie w sposób ohydny. Cóżby to dopiero było, gdyby się poczuli u nas, jak we własnym kraju ?!?

Na pytanie to odpowiedzi nie będzie, gdyż, doprawdy, wszyscy polacy, z wyjątkiem może kilku Anuszów, starać się będą wszelkimi siłami, by żydzi w Polsce nie czuli się nigdy jak we własnym kraju.

Są gośćmi i gośćmi pozostaną, ale tylko, o tyle o ile będą przyzwoici i grzeczni.

Przegląd polityczny.

Sosnowiec, 12 stycznia.

Europa przeżywa znowu chwile, brzemienne w wypadki, których ostatecznie skutków trudno przewidzieć.

Z całego chaosu zdarzeń jedno jest rzeczą pewną — coraz silniej zarysowujący się konflikt angielsko francuski.

Głosiliśmy zawsze zasadę współpracy i porozumienia z oboma wielkimi mocarstwami zachodu, broniąc jej od wszelkiej wyłączności. I nadal dążyć będziemy do zachowania dobrych stosunków z Angją, choćby w małym zakresie, na jakie nowa sytuacja pozwala. Mając bowiem do wyboru między Anglją a Francją, Polska idąc nie tylko za słusznością sprawy i za węzłami traktatów ale i za interesem swoim, musi stanąć u boku swego sprzymierzeńca francuskiego.

Dla Anglji bowiem Polska jakby nie istniała, z wyjątkiem problemów tranzytowych, które nie są wyzyskane należycie. Ci „mistrze ekonomji światowej“ przekreślają nas w swych rachubach.

Jeśliby blok angielsko-niemiecki stał się rzeczywistością, wzrosną wartości dla nas ujemne. Polska przepojona jest chęcią pokojowego przystawania z Niemcami, lecz o żadnym bliższym porozumieniu nie może być mowy. Kto zwiedził obecne Niemcy, a choćby tylko przejeżdżał przez nie, ten wie, że jedynym marzeniem i dążeniem wszystkich, bez wyjątku klas niemieckich jest zniszczenie Polski. Polskę tam winią o całą ruinę Niemiec, w Polsce widzą przeszkodę rozwoju, symbol ich klęski, Francji ofiarowują zgodę i ustępstwa za cenę opuszczenia Polski. Żywiołowa, plująca nienawiść ożywia ogół niemiecki wobec nas. Pominąwszy więc nawet to, że zbliżenie polsko-niemieckie byłoby dla nas uczuciowo wstrętne, jest ono zupełnie niemożliwe.

Przymierze, uczucie i tradycje związały nas zatym z Francją i związek ten nabiera dopiero teraz znaczenia właściwego dla obu państw i domaga się oparcia na podstawach wyjątkowo silnych zwłaszcza na wzajemnych gwarancjach, z których pierwszą być musi oficjalne uznanie granic ryskich przez Francję. Historja naszych stosunków z Francją uczy nas jak postępować mamy. Przyjaźń i sympatje nie wystarczą, musimy wiedzieć, że nie zostaniemy w chwili niepewnej trudnej poświęceni dla strony trzeciej, ani popchnięci w niebezpieczne przedsięwzięcia i pozostawieni potem sobie. Nie może dłużej trwać paradoks, aby nasz najbliższy sprzymierzeniec nie zatwierdził naszych wschodnich granic. Obecna chwila wymaga sytuacji jasnej, w której dopiero dojrzeć i rozwijać się może owocna a konieczna współpraca

Dążeniem jednak obu rządów musi być tworzenie wielkiego kontynentalnego bloku przez porozumienie z Belgją, Włochami, krajami Małej Ententy i państwami bałtyckiemi. Solidarność tych państw będzie potęgą, przed którą Niemcy gotowe się ugiąć, która Anglję i Amerykę skłoni do zainteresowania się sprawami Europy. Blok taki miałby wielką siłę normalną, jaką daje poczucie słusznej sprawy, a ostatnia wojna nauczyła nas, że czynników moralnych lekceważyć nie należy, gdyż często siła materjalna cofnąć się przed nimi musi.

Z dziedziny zagadnień finansowych.

Nieprawdopodobne przygody handlowe.

Warszawa, 13 stycznia.

„Konjunktura!“ Magiczny klucz, który jednym otwiera dostęp do nagłych bogactw i rzekomych zysków, innych zaś przyprawia o nędzę i rozpaczliwe straty. Gdy kurs walut zagranicznych goni gorączkowo na zawrotne wyżyny, w całym majestacie swej potęgi panuje nad naszym życiem gospodarczym—kaprys tej przemożnej konjunktury. Naiwni twierdzą, że korzysta z niej przedewszystkiem spekulacja, nie orjentują się zaś, że w całej pełni korzystają z igraszek tej konjunktury i ludzie uczciwi, dokonywujący t. z. „normalnych“, „solidnych“ operacji. Żyjemy bowiem w czasach bajkowych, nieprawdopodobnych przygód... handlowych, które możliwe są tylko w Europie powojennej, gdy w jed-

---

WALKA O MILJONY.

201.

— Nie wątp o sobie, gdy ja ufność w tobie pokładam.

— Chcesz zatem siostro szpiega ze mnie uczynić?

— Mów raczej wybawcę! O! jakże piękną będzie twa rola, jakąż ona radością napełni twą duszę, jeżeli przy twej pomocy szczęście Anieli zapewnionem zostanie.

— Brak mi jednakże środków do wykonania tego.

— Te środki... ja je tobie przynoszę. Jestem bogatą. Oddam do twego rozporządzenia część mego majątku. Oddam cały majątek gdyby było potrzeba dla osiągnięcia celu! Jakże... czy zgadzaszsię na moją propozycję?

— Ależ tak... — odrzekł Miniticot po krótkim namyśle. — Gotów jestem uczynić wszystko dla ocalenia panny Anieli. Przypominam sobie o pewnej bajce jakiej uczyłem się w szkole Braci. Bajka ta nosi tytuł: „Lew i komar“. Lew był bardzo strasznym... komar drobnym i słabym... a jednak komar odniósł zwycięstwo. Ja je także otrzymam... Bóg mi dopomoże, tem więcej, że tu nie chodzi o zwycięzenie lwa, lecz drapieżnego szakala!

— Och! dzięki ci kochane dziecię... dzięki z całego serca — wołała zakonnica ze złożonemi rękoma.

— A teraz porozumiejmy się bliżej ma siostro. Chodzi więc przedewszystkiem o dowiedzenie się kim jest ów Arnold Desvignes?

— Tak.

— Potrzeba zręcznie się dowiedzieć czy nie ma coś złego w jego przeszłości, potrzeba śledzić jego postępowanie?...

— Tak... tak... i to jaknajprędzej... od dziś, zaraz, ponieważ się obawiam.

— Czego?

— Wczoraj wieczorem w salonie mego wuja wszczęła się sprzeczka pomiędzy tym człowiekiem, a porucznikiem Vandame. W ich spojrzeniach widziałam gniew i nienawiść. Vandame wyszedł pierwszy, szepnąwsay coś zcicha Arnoldowi, czego nie słyszałam... lecz oznaczał mu schadzkę, na pewno. Za chwilę po nim wyszedł i Desvignes. Spotkali się z pewnością na bulwarza Haussmana... Kto wie, czyli się nie wyzwali? Na myśl, iż Emil Vandame mógłby zginąć, w pojedynku, drżę cała... To sprowadziłoby śmierć Anieli... lub przyprawiło ją o utratę zmysłów!.. Wiedząc nieco szczegółów z przeszłości tego człowieka może byłoby można powstrzymać pojedynek...

— Zachodzi tu poważna trudność ma siostro — odrzekł Mistikot. — Ja nigdy nie widziałem owego pana Desvignes, a chcąc go śledzić, przedewszystkiem znać go potrzeba. Gdzież on mieszka?

— Wiem, że kupił pałac przy ulice Tivoli, i w nim zamieszkuje...

— Pod numerem?

— Tego nie wiem.

— No o tem łatwo się będzie dowiedzieć... Ulica Tivoli nie jest zbyt długą.

— Prócz tego, przychodzi codziennie do biura Verrier'a, pod numerem 42, położonego przy ulicy Le Pelletier.

— To tam jest dom bankowy?

— Tak... A co wieczór przybywa na obiad do pałacu na bulwarze Haussmana... Zwykle przychodzi tam wraz z moim wujem.

— W jakim czasie?

— Pomiędzy szóstą a w pół do siódmej.

— Dobrze... Będę się starał dziś już wieczorem rozpatrzeć się w jego obliczu, a skoro je raz odfotografuję w skrzynce mych wspomnień, nie wyjdzie ono stamtąd już więcej. Lecz jeszcze chciałem o coś zapytać cię siostro...

— Mów, moje dziecię.

— Pojmujesz, iż najlepiej zebrać bym mógł potrzebne o nim objaśnienia w jego rodzinnem miejscu. Zkąd on więc pochodzi... Z jakiego kraju i okolicy?

— Dziś tego nie wiem, będę się jednak starała o tym dowiedzieć i udzielę ci tę wiadomość. Nie szczędź ni trudów, ni kosztów... Pieniądz jest wielką dźwignią na tym świecie. Rozsiewaj pieniądze, gdy będzie potrzeba.

— Rozsiewać pieniądze? — powtórzył chłopiec z komicznym grymasem! — łatwo to powiedzieć... Ziarno to siać łatwo, ale odnaleźć je trudno!

— Mówiłam ci, że mój majątek oddaję do twego rozporządzenia... I otóż przyjmij na twoje pierwsze wydatki.

Tu zakonnica podała chłopcu dwie paczki biletów bankowych otrzymanych od Arnolda Desvignes.

— Lecz proszę... ileż tu jest? — pytał Misticot, biorąc banknoty.

d. c. n.

MARMURY.

Kielce, 13 stycznia.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Kielcach, odbyło się pierwsze po przerwie wojennej, zebranie miesięczne kieleckiego oddziału t-wa krajoznawczego.

Zagaił zebranie wiceprezes p. Bogusław Swieżawski gorącym apelem do społeczeństwa o popieranie t-wa, drogą jednania mu nowych członków, uczestnictwa w wycieczkach, powiększania zbiorów i życzliwej propagandy krajoznawczej wśród mieszczaństwa i ludu.

Trybunę prelegenecką zajął p. inż. Rafał Plesner i odczytał swój nader interesujący referat o marmurach, w którym zapoznał słuchaczów z istotą tego białego, zmetamorfizowanego wapienia, przeniknięteго światłem do głębi, co powoduje blask powierzchni, po spolerowaniu.

Marmur powstaje ze zbitego wapienia pod wpływem potężnej siły tektonicznej o wysokiej temperaturze.

Najczystsze marmury są greckie i włoskie (Carrara); są one również najpodatniejsze w pracy rzeźbiarskiej.

Nasze za to, polskie oraz belgijskie i francuskie są daleko twardsze, posiadając bogatszą koloryzację. W Ameryce, marmur występuje w postaci onyxu, Afryka zaś dostarcza marmuru w różnych, świetnych kolorach.

Wojna światowa, dzięki zamknięciu granic, spopularyzowała w kraju marmury krajowe najrozmaitszych barw, nawet pstre i zachowujące ślady lazurytu.

Wszystko to — wapienie średniodewońskie, do których należą też złoża w Dębniku, z których dobyty marmur użyto niegdyś na grobowce wawelskie.

Prof. Jan Czarnowski, odkrył nowe złoża pod Krakowem. Okazy są łudząco podobne do marmuru z Werony.

Prócz tego, istniały złoża górno-dewońskie, o bogatym nieraz zabarwieniu.

Marmur służyć ma, szczególniej w naszym klimacie do celów architektonicznych, do dekoracji wyłącznie wewnętrznych, jako też w rzeźbie i dla elektryfikacji.

Kopalnie polskie obfitują w dobry marmur, zwłaszcza w obrębie ziemi kieleckiej.

Cóż, kiedy komunikacje polskie są okropne, a przemysł marmurowy nie posługuje się jeszcze w Polsce nowoczesną mechaniką zachodu.

Należy więc koniecznie zapewnić temu przemysłowi rozwój przez uruchomienie kolejek podjazdowych, naprawę dróg bitych i wprowadzenie ulepszonych maszyn.

Rosja, po uspokojeniu się wewnętrznym, stanowić będzie znowu szeroki rynek zbytu dla marmurów polskich, którymi nawet w Belgji ozdobiono swego czasu pałac sprawiedliwości w Brukseli.

Trzeba także dopomóc rzemiosłu kamieniarskiemu.

Kielce byłyby znakomitym punktem na szkołę kamieniarską, którą w najrychlejszym czasie założyć — jest obowiązkiem narodowym.

We Włoszech, najbiedniejsza mieścina posiada taką szkołę, a wskutek tego, zarówno dla celów architektonicznych, jak artystycznych i przemysłowych, marmur włoski eksploatowany jest wybornie i dochodowo.

Wspomniał też sz. prelegent o fabryce marmurów kieleckich, powstałej w 1857 r., w której roboty rozpoczęto w r. 1876.

Przetrwała ona dotychczas, ulegając różnym przemianom.

Po skończonej wojnie, najwyższy czas na dalszy pomyślniejszy tej fabryki rozwój.

Po odczycie, sz. prelegent demonstrował ciekawsze okazy marmurów krajowych i zagranicznych.

Grzmiące oklaski były podzięką za łaskawe przybycie z interesującym referatem. **Cz. L.**

W sprawie straży ogniowej

w Sosnowcu.

Wobec pojawienia się w piasie nie zupełnie ścisłych danych w sprawie straży ogniowej w Sosnowcu, mam zaszczyt prosić o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Rada miejska przy rozpatrywaniu budżetu w dniu 4 b. m. obaliła projekt magistratu, dążący do zorganizowania miejskiej zawodowej straży ogniowej przez wstawienie do budżetu na 1923 r. pozycji na budowę remizy i zakup rekwizytów i odkładający dalsze wydatki organizacyjne do następnego roku ze względu na trudności finansowe miasta, nie pozwalające na tak duży wydatek w jednym roku.

Nie uwzględniając powyższych motywów, rada miejska postanowiła zalecić magistratowi bezzwłoczne zorganizowanie straży zawodowej i w tym celu poleciła od 1 lutego skasować pogotowie strażackie, utrzymywane kosztem miasta przy straży, oraz zwrócić się do zarządu straży z propozycją przekazania miastu rekwizytów i remizy. Dla załatwienia tej sprawy zostało zwołane posiedzenie zarządu straży przy współudziale przedstawicieli magistratu, założycieli straży i osób, interesujących się pożarnictwem, na którym to zebraniu postanowiono:

1) zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o odroczenie uchwały co do skasowania pogotowia aż do czasu zorganizowania straży zawodowej. Zebranie wychodziło z założenia, że pozostawienie stutysiącznego miasta bez pogotowia naraża mieszkańców na poważne niebezpieczeństwo pożarowe, jak również wpływa na podniesienie premji asekuracyjnych,

2) po dłuższej dyskusji zebranie doszło do porozumienia, że straży ochotniczej w żadnym razie likwidować nie należy, zwłaszczą przed zorganizowaniem przez miasto straży zawodowej, i przed przekonaniem się, jak ta straż będzie funkcjonowała. Zresztą i później straż ochotnicza będzie miała do spełnienie szczytne zadanie współdziałania ze strażą zawodową przy większych pożarach, jak to się zresztą praktykuje w miastach na Sląsku i w Czechach, gdzie pożarnictwo stoi na wysokim poziomie i straże ochotnicze są wydatnie subsydjowane przez magistraty, gdyż żadne miasto poza stolicą, a zwłaszcza Sosnowiec nie może sobie pozwolić na utrzymanie tak licznych kadrów strażackich, aby starczyły do opanowania niebezpieczeństwa,

3) w sprawie przekazania miastu rekwizytów i remizy straży ochotniczej, zebranie doszło do przekonania, że wobec odrzucenia wniosku o likwidacji, nie do pomyślenia jest pozbycie się swego warsztatu pracy i narzędzi. W celu zaś ułatwienia miastu zorganizowania straży zawodowej przed wybudowaniem miejskiej remizy i kupnem własnych rekwizytów, zebranie postanowiło zezwolić miejskiej straży na korzystanie z remizy i taboru straży ochotniczej, aż do czasu zaopatrzenia się miasta we własne rekwizyty.

Wobec powyższego, aż do czasu zorganizowania straży zawodowej, co ze względu na brak funduszów w magistracie, oraz na trudności techniczne, nie może narazie nastąpić, ograniczona dotychczas działalność straży ogniowej ze względu na brak odpowiednich narzędzi, umundurowania i co za tym idzie małej stosunkowo ilości ochotników, zostaje od 1 lutego 1923 r jeszcze bardziej ograniczona przez skasowanie pogotowia; przez brak koni, których nieraz po pół godziny musimy szukać przy współudziale policji. Nie mając funduszów na utrzymanie nawet stróża przy telefonie, w razie pożaru wypadnie szukać klucza u gospodarza w mieszkaniu, potym dopiero alarmować i po szczęśliwym znalezieniu koni dopiero ochotnicy będą mogli wyruszyć na ratunek.

Wprawdzie tak się dzieje w sąsiednich miastach naszego powiatu, lecz w Sosnowcu, zabudowanym wysokimi kamienicami, rozrzuconymi na przestrzeni 30 kilometrów kwadratowych, zaludnionym przeszło 100 tysiącami mieszkańców przy braku wody w całym mieście jest to niedopuszczalne i conajmniej lekkomyślne.

W tych warunkach ja składam odpowiedzialność za skutki i jedynie obowiązek wykonywania jakiejkolwiek akcji w lokalnych warunkach powstrzymuje mnie od złożenia mandatu.

Komendant straży
J. Drzewiecki.

W sprawie osobistej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Szereg napaści na mnie, pomieszczonych w „Il. Dzienniku Zagłębia", zmusza mnie do sprostowania podanych faktów, proszę przeto uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie poniższego wyjaśnienia:

1. Co do sprawy p. Martina i honorarjum, którego miałem jakoby zażądać swego czasu oświadczam, iż operacji dokonałem w nocy w przypadku beznadziejnym prawie, na życzenie rodziców, przy współudziale dwóch pp. lekarzy specjalistów i że do dnia dzisiejszego nikt z nas nie otrzymał za swą pracę żadnego honorarjum ani od p. Martina, ani od magistratu, którego urzędnikiem ma być p. M.

2. P. Frolewicz, który przybył późnym wieczorem do mego mieszkania, przez długi czas nie chciał podać swego nazwiska i wymienić celu swego przybycia, wobec czego wieloletnia służąca moja drzwi mu nie otworzyła, a to tymbardziej, że przeżyliśmy nie tak znów dawno napad bandytów, pozorujących przybycie swe wezwaniem do chorej i byliśmy pod świeżym wrażeniem rabunku bandyckiego na sąsiadujący z mieszkaniem moim dom handlowy „Siła".

3. Po podaniu nareszcie, na wielokrotne żądanie służącej, nazwiska, nieznanego mi, wyjaśnienie, iż żona p. F. znajduje się nie w szpitalu, a w „przytułku" było konieczne celem uchylenia nieporozumienia, sądziłem, bowiem że chodzi o mój oddział ginekologiczny w szpitalu „hr. Renard". Na ulicy Aleja niema żadnego szpitala, a jest tak zwany „zakład położniczy miejski", ogólnie nazywany przytułkiem położniczym, w czym nie należy doszukiwać się żadnej obrazy, jak to czyni mi „Il. Dziennik Zagłębia"; w wielu miastach kraju naszego są tak nazywane zakłady, a i w Warszawie —stolicy, dawne przytułki istnieją do dziś dnia obok dużych zakładów położniczych, wybudowanych w ostatnich dwóch dziesięcioleciach.

4. Zarzut niestosowania się przezemnie do norm etyki lekarskiej jest również bezpodstawny.

Sprawa miała się, jak następuje: wobec szeregu incydentów pomiędzy p. F. a mną, będąc wyprowadzonym z równowagi przez obecność, a nawet wprost napastliwe zachowanie się pana F. i nie mając jego pełnego zaufania, doszedłem do wniosku, iż nie mogę podjąć się obowiązku lekarza w stosunku do domowniczki pana F., —obowiązków ciężkich, odpowiedzialnych i wymagających skupienia i spokoju, o ile mają być wogóle skuteczne. Zaproponowałem więc panu F., że napiszę list do któregokolwiek lekarza (według wyboru pana F.) z prośbą o pojechanie do chorej. Spotkałem się z odmową. Chcąc jednak wywiązać się z danej panu dr. S., będącemu na urlopie, obietnicy zastępstwa, uprosiłem telefonicznie pana dr. F., aby udał się do chorej w charakterze kierownika Zakładu, co tenże uczynił. Okazuje się, iż potrzeba pomocy lekarskiej nie była przewidywana i pomoc ta istotnie okazała się niepotrzebną:—poród odbył się normalnie siłami natury.

5. Wzmianka w następnym numerze „Il. Dziennika Zagłębia" o rzekomej odmowie udzielenia pomocy innej położnicy w dniu następnym noworocznym została już sprostowana w tymże piśmie z dnia 9-go stycznia przez pana dr. Stawińskiego.

6. Na podaną nową wzmiankę „Il. Dziennika Zagłębia" co do stosunku mego do chorych mych, mogę tu tylko ogólnie zaznaczyć, iż jestem dla nich do dyspozycji w ściśle podanych i uwidocznionych godzinach ordynacyjnych, a dla wypadków nagłych i istotnie niebezpiecznych—stale.

7. Niezależnie od wyjaśnienia powyższego, podane w „Il. Dzienniku Zagłębia" wiadomości, niezgodne z prawdą, skłoniły mnie do skierowania sprawy na drogę sądową.

Z całym poważaniem
Dr. Kaz. Suchodolski.

Kronika.

Kalendarzyk.

14 Niedziela.	Dziś Hilarego B.
	Jutro Pawła i Pus.
	Wsch. słońca 7. 28
	Zach. „ 3.50

Ruhra i rura.

Znów w sprawie reparacji zbierają się [chmury,
Europie zagraża gruba awantura.
Lecz gdy Francja zagarnie już obszary [Ruhry,
Może także niemiaszkom zmięknie [wreszcie rura.

Represja zrobi swoje i francuz ma [rację:
Ostrą ręką trza karać tych, co siali [burze!
Niemiec raty zapłaci, wielbiąc repa- [rację,
Gdy poczuje armaty twarde w swoje [rurze.

Nemo.

Osobiste. Poseł dr. Falkowski przerwał przyjęcia chorych z powodu wyjazdu do Warszawy na zjazd rady naczelnej zw. ludowo-narodowego i posiedzenia sejmu.

Poświęcenie gmachu szkolnego. W dniu 14-go stycznia b. r. nastąpi poświęcenie nowo wybudowanego gmachu szkolnego przy ul. Żytniej w Sosnowcu.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele parafjalnym na Pogoni o godz. 9-ej i pół rano, poświęcenie zaś gmachu nastąpi o godz.10 i pół rano.

Ponieważ poświęcenie pierwszego własnego gmachu szkolnego jest dla miasta Sosnowca i dla szkolnictwa powszechnego chwilą niezmiernie ważną i doniosłą rada szkolna wysłała specjalne zaproszenia na tę uroczystość.

W sprawie wyjazdu górników do Francji misja francuska (delegacja centralnego komitetu kopalni francuskich) ma zaszczyt zakomunikować:

W miesiącu grudniu wyjechało do Francji z górą 1500 ludzi do pracy w kopalniach francuskich oprócz robotników innych kategorji, jak rolników itp. Koła francuskie przekonywują się o dobroci robotnika polskiego i powoli zaczynają przesyłać też zapotrzebowania na robotników innych zawodów, obok górników i rolników, którzy stanowią do obecnej chwili gros transportów. Z wiosną przewidywane jest większe zapotrzebowanie robotników budowlanych.

Placówka misji francuskiej do wysyłania robotników w Oświęcimiu zostanie z końcem stycznia br. przeniesioną.

Zebranie. W dniu 14 stycznia r. b. w niedzielę o god. 3 po poł. odbędzie się zebranie kwartalne cechu piekarzy w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 8. Sprawy bardzo ważne, uprasza się członków o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie. 296.

Klapa socjalistów w Zawierciu. W dniu 11 b. m. o godzinie 9-ej rano socjaliści chcieli urządzić strajk polityczny w tow. akc. „Zawiercie". Zatrzymawszy maszynę chcieli terorem zmusić robotników do bezrobocia, ale dzięki postawie chrz. zw. zawodowych do strajku nie doszło i biedni pepesowcy biegali, jak powarjowani. Z fabryki wyszło około 20 pepesiaków którzy zwoływali ludzi do Domu ludowego dla urządzenia wiecu, ale nikt ich nie usłuchał. Jak widać z tego. robotnik jest dobrze zorganizowany w chrześc. zw. zawodowych i złych podszeptów nie słucha.

Cześć ci polski robotniku, że nie dasz się wziąć na plewy przywódcom p. p. s.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd Domu lud. zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 14-go bm. podsekcja dramatyczna odegra 1-aktową komedję p. t. „Tajemnica"; po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 7.30 wiecz. Prosimy o liczne przybycie,

Nowa klęska drożyźniana. Onegdajsza konferencja w ministerjum skarbu z przedstawicielami związku cukrowników nie dała długo czekać na wyniki.

Ministerjum skarbu, które reprezentował p. Fajans, przychyliło się do wniosku cukrowników i wyraziło swą zgodę na dalszą podwyżkę cen cukru.

W ten sposób za klg. będzie płaciła nękana przez szalejącą drożyznę ludność już 2 tys. mk.

Strajk w Zawierciu. W ub. piątek, o godz. 11 rano zastrajkowali robotnicy w fabrykach Krawczyka, Erbego, Tow. „Ferrum" i tow. akc. „Poręba". W Porębie ogółem strajkuje 2 tys. robotników; żądają oni podwyżki na styczeń.

Popłoch. Na skutek wydanego przez magistrat dąbrowski rozporządzenia o ujawnianiu cen na artykuły pierwszej potrzeby, pomiędzy kupiectwem zapanowała istna panika i niektórzy z nich grożą, iż zamkną sklepy lub też zwrócą się do magistratu, aby sam prowadził ich interesy.

Sprawa jest dość skomplikowana, kupcy jednakże nie powinni zapominać, że władze miejskie dążą nie do podcięcia ich egzystencji, lecz do ukrócenia rozwydrzonego paskarstwa, które w ostatnich czasach przybrało zatrważające rozmiary.

Łańcucki w Zagłębiu. Na Pogoni odbył się wiec sprawozdawczy głośnego przyjaciela Trockiego, posła Łańcuskiego, który tym razem przemawiał dość spokojnie, omawiając głównie działalność stronnictw sejmowych i ogólną sytuację polityczną.

Strajk krawców. W Sosnowcu i w Będzinie zastrajkowali czeladnicy krawieccy, wysuwając żądanie 100 proc. podwyżki płac.

Po dwudniowym strajku podjęto pracę, otrzymawszy 50 proc. podwyżki z warunkiem, że w razie dalszej drożyzny, dostaną po dwuch tygodniach dalsze 50 proc.

Ruch ekonomiczny. W dn. 11 i 12 b. m. w fabryce Fitznera w Dąbrowie nastąpiła jednogodzinna przerwa w pracy, robotnicy bowiem zażądali w związku z szalejącą drożyzną doraźnej zapomogi.

Po otrzymaniu wyjaśnień ze strony dyrekcji, robotnicy powrócili do pracy.

— W sali kina Momus na Pogoni odbyło się zebranie meta-

lowców, na którym sekretarz Kazek zdawał sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych pertraktacji, które z powodu niesprzyjających konjunktur stale się przeciągają, lecz jest nadzieja, iż wkrótce zostaną pomyślnie zakończone.

— W fabryce Szena na Srodule robotnicy wysunęli nowe warunki płac i zażądali do otrzymanej już w grudniu 45 proc. podwyżki dalszych 50 proc.

W sprawie tej toczą się pertraktacje.

Wypadek. Na st. w Miechowie, mieszkaniec tamtejszy Moszek Polski dostał się pod pociąg towarowy. Chałat jego zaplątał się w koła wagonu, wskutek czego pasażer był ciągniony przez pociąg na przestrzeni kilkunastu metrów. Koła wagonów obcięły P. palce u prawej nogi.

Zagadkowa kradzież. W piątkowym numerze pod powyższym tytułem była umieszczona wiadomość o skradzeniu pannie Rubikównie, kasjerce firmy „Piast" w Sosnowcu pakieciku, zawierającego około 90 tys. mk. gotówki i że z tego powodu inni pracownicy poddani zostali osobistej rewizji. Otóż stwierdzamy z całą gotowością, że w sklepie po skonstatowaniu, kradzieży obecni pracownicy sami zażądali osobistej rewizji.

Niespodziewana kontrola. W ub. piątek, policja dokonała sprawdzenia miar i wag oraz cenników w sklepach i na targach w Sosnowcu. Skonstatowano. że wielu niesumiennych sklepikarzy izraelitów posiada fałszywe miary i ciężarki nieostemplowane, natomiast nie posiadają cenników. Pomysłowych handlarzy w liczbie kilkudziesięciu pociągnięto do odpowiedzialności.

Kradzieże. Henrykowi Żukowskiemu w Dąbrowie skradziono w nocy wyroby betonowe, wartości 200 tys. mk.

— Stanisławowi Baciorowi w Dąbrowie, skradziono z kieszeni bekieszy 250 tys. mk.

— Chajmowi Sztajnfeldowi, Sosnowiec, Modrzejowska nr. 28 skradzionoo skóry na obuwie, wartości 45 tys. mk. Dochodzenie w toku.

Z teatru.

Dziś popołudniu „Drugi mąż". Świetna komedja w 3 ch aktach M. Fijałkowskiego koncertowo grana przez zespół naszego teatru. Początek o godz. 4 popoł.

Dziś wieczorem „Zabawa w miłość", ostatnia nowość Stefana Kiedrzyńskiego, z której próba jeneralna odbyła się wczoraj. Jak niesie wieść zakulisowa wypadła ona doskonale, do czego się przyczyniła świetna reżyserja Knake-Zawadzkiego, jak i znakomite opracowanie przez artystów. Początek o godz. 8 wieczorem.

„Zabawa w miłość" w Dąbrowie wystawioną będzie na jutrzejsze poniedziałkowe przedstawienie.

Początek o g. 8 wiecz.

„Zabawa w miłość" w Sosnowcu grana będzie po raz drugi we wtorek o g. 8 wiecz.

„Zabawa w miłość" w Będzinie ukaże się po raz pierwszy w nadchodzącą środę w teatrze „Corso". Początek o godz. 8 wiecz.

Rozdano role i przystąpiono do prób ze sztuk: „Banco", „Lekkomyślna siostra" i „Panna-mężatka", w których to sztukach przyjmie udział znakomita artystka scen warszawskich Helena Sulima.

Sympatyczni goście. W najbliższych dniach scena nasza gościć będzie primadonnę opery warszawskiej Marję Kamińską-Latoszyńską oraz świetnego barytona Mikołaja Jachnę.

Wśród bogatego repertuaru dominujące miejsce zajmie fragment z opery „Demon". Wieczór ten odbędzie się w nadchodzący piątek.

Kasa teatru H. Czarneckiego już rozpoczęła sprzedaż biletów.

Ofiary.

Na inwalidów wojennych Tadeusz Mazurkiewicz składa marek 10,000.

Na inwalidów wojennych składają pracownicy spółki akc. przem. górniczego „Łagisza" 65 tys. mk.

Napad bandycki pod Warszawą.

Warszawa, 12 stycznia.

Po kilkumiesięcznej przerwie powiat warszawski stał się wczoraj widownią nowego napadu zuchwałych bandytów.

Oto o godz. 7-ej wieczór na dom włościanina, Walentego Włodarczyk, we wsi Duchnice, gm. Ożarów, w odległości 16 kilometrów od Warszawy, napadło 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Po wtargnięciu do mieszkania, domowników sterroryzowano, związano i ustawiono wszystkich twarzami do ściany, by tym bezkarnie oddać się plądrowaniu.

Rabunek trwał niedługo. W ciągu 30 minut bandyci uwinęli się sprawnie i gładko, unosząc ze sobą 160 funtów słoniny, zegarek damski srebrny, złotą obrączkę, 4 metry materjału na ubranie, parę nowych butów i 14.700 marek gotówką.

Ogółem strata Włodarczyków wynosi kilka miljonów marek.

Nakazawszy milczenie i zabroniwszy się ruszać z miejsca aż do rana—bandyci zbiegli.

Rodzina Włodarczyków posłuszna „nakazowi" dała znać na posterunek policji w Ożarowie o napadzie dopiero dzisiaj o godzinie 8 rano. W chwili obecnej trwa zarządzony pościg.

Pokutujący duch, jako kara Boża.

W ostatnich dniach zarówno w Płocku, jak i w pobliskich Starożebach wywołuje silne wrażenie, przestrach oraz głębsze poważniejsze myśli i wyrzuty sumienia zjawisko, które tam widzą bardzo liczni świadkowie.

Aby je zrozumieć, należy się cofnąć pamięcią do roku 1920, do chwil najazdu bolszewickiego. Wówczas to dwuch ułanów polskich przybyło do Starożreb i zapytało się zgromadzonej służby czy są już we dworze nasze wojska?

Wtedy pastuch Machnicki miał odpowiedzieć:

— A jakże, są w pałacu!

Gdy ułani podjechali pod pałac bez zachowania specjalnych środków ostrożności, bolszewiccy komisarze, którzy właśnie dokonywali rekwizycji i mieli dzielić dworskie bydło, wybiegli z rewolwerami z pałacu, nie przygotowanych ułanów rozbroili, zabrali do niewoli, a wkrótce potym w okropny sposób zabili.

Tymczasem, obecnie niedawno Machnicki umarł w Płocku i tam został pochowany, a duch jego podobno codzień wieczorem odwiedza Starożreby.

Spotykają go na szosie znajomi ze Starożreb, oraz córka.

Przestrach i głębokie myśli wywołuje to pokutowanie duszy świadomego czy bezmyślnego zdrajcy względem polskich żołnierzy.

Radakcja „Kur. Płockiego" po otrzymaniu tej wiadomości zniosła się z dzierżawcą Starożreb, p. Karwowskim, który powiedział nam, iż słyszał o tem i wyraził przypuszczenie, iż ma tu się do czynienia z objawami medjumicznymi.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Konferencje posłów państw zagranicznych w min. spraw zagranicznych.

Warszawa, 13 stycznia.

Dziś o godz. 12 przybyli do ministerjum spraw zagranicznych, na zaproszenie ministra Skrzyńskiego, posłowie Anglii, Francji, Włoch i Japonji. Minister Skrzyński zakomunikował im, jakie stanowisko zamierza zająć Polska wobec napadu litwinów na terytorjum Kłajpedy. Komunikat ministra, zawierający protest do rady ambasadorów wywarł na dyplomatach jak najlepsze wrażenie.

Pierwsze utarczki pod Kłajpedą.

Warszawa, 13 stycznia.

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało dziś pierwszą wiadomość bezpośrednią z Kłajpedy. Okazuje się, że do komisarza międzysojuszniczego w Kłajpedzie zgłosili się wczoraj parlamentarze litewscy, prosząc o rozpoczęcie rokowań. Komisarz odpowiedział parlamentarzom, że z bandami litewskimi pertraktować nie myśli i zażądał natychmiastowego ich rozbrojenia.

Wojska litewskie otoczyły miasto i stoją bezpośrednio przed nim w odległości 2—3 klm.

W zajętej przez nich części terytorjum w. m. Kłajpedy utworzyli oni rząd pod kierownictwem Simonajtisa.

Dziś rano doszło na północ od miasta do pierwszych utarczek pomiędzy wojskami francuskim i litewskim.

Wysłanie floty aliancklej do Kłajpedy.

Paryż, 13 stycznia.

Rada ambasadorów przyjęła wspólny wniosek Francji i Anglii o wysłaniu krążowników na wody Kłajpedy, dla poparcia wojsk alianckich.

Litwa grozi.

Kowno, 13 stycznia.

Premjer litewski oświadczył, że rząd litewski nie dopuści nigdy na to, aby zastosowano jakiekolwiek represje przeciw większeści litewskiej, która chce mieć w Kłajpedzie własny rząd.

Anglja nie odpowie na protest Niemiec.

Paryż, 13 stycznia.

Rząd angielski nie odpowie na protest Niemiec skierowany przeciw okupacji zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i belgijskie.

Z komisji odszkodowań.

Paryż, 13 stycznia.

Na posiedzeniu komisji dla spraw odszkodowań p. Barthou zaproponuje nowe ustępstwo dla Niemiec, polegające na tym, że termin wypłaty kolejnej raty przeniesiony będzie z 15 b. m. na 31 b. m.

Sądy wojenne w Kłajpedzie.

Kłajpeda, 13 stycznia.

Miejscowe pisma zamieszczają rozkaz wysokiego komisarza międzysojuszniczego o zaprowadzeniu sądów wojennych za występowanie i podżeganie przeciw władzom i wojskom okupacyjnym.

Program naprawy finansów Polski.

Warszawa, 13 stycznia.

Na dzisiejszym wieczorowym posiedzeniu zakończy narada b. ministrów skarbu swe prace i ustali konkretny program działania oparty na następujących punkach: 1) Oparcie przedsiębiorstw państwowych na tych samych zasadach co przedsiębiorstwa prywatne, 2) prowadzenie takiej polityki celnej, która zapewni napływ obcej waluty do skarbu państwa, 3) stabilizacja waluty przez stworzenie funduszu rezerwowego, który będzie użyty przy zamianie marki polskiej na nową walutę polską.

Komunikat rządu litewskiego.

O akcji, podjętej przez litwinów na terytorjum Kłajpedy, litewska agencja telegraficzna podaje z Kowna następujący komunikat: W dniu 10 stycznia wybuchło w okręgu Kłajpedy powstanie miejscowej ludności. Utworzona została naczelna rada obrony, która objęła rządy w okręgu Kłajpedy i dąży do przyłączenia tego okręgu do Litwy. Hasłem powstania jest „Precz z niemieckim wolnym miastem".

Anglja nie broni Niemiec a tylko nie wierzy w skutki.

Londyn, 13 stycznia.

„Times" pisząc o wczorajszym posiedzeniu gabinetu angielskiego zaznacza, że polityka zagraniczna W. Brytanji pozostała bez zmiany. Polityka ta była nieprzychylną dla akcji francuskiej nie z powodu sympatji dla Niemiec, lecz dlatego, ponieważ patrząc, na sprawę ze stanowiska kupieckiego Anglja uważała, że obecny plan Francji jest nie praktyczny, a w skutkach politycznych nawet niebezpieczny. Gdyby Anglja mogła mieć pewność, że Francja uzyska od Niemiec sumy należne z tytułu odszkodowań w drodze stosowania tych metod, które stosuje obecnie, Anglja przyznałaby Francji sację. Ponieważ jednak Anglja ma w tej sprawie inne zdanie niż Francja stara się tedy o to jedynie, ażeby za dne starcia, czy to w prowincji nadreńskiej, czy też gdzieindziej nie miały miejsca.

Zdradziecka działalność Cachina.

Paryż, 13 stycznia.

Dziś wręczono deputowanym pismo paryskiego sądu apelacyjnego z prośbą o wydanie deputowanego Cachina. Dziś zbierze się izba celem wybrania komisji, która rozstrzygnie, czy należy znieść nietykalność poselską i wydać Cachina sądowi. Nietykalność ta będzie bezwątpienia zniesiona. Następnie zostanie Cachin prawdopodobnie aresztowany, gdyż jest on oskarżony o zdradę stanu. „Komitet wykonawczy przeciwko imperjalizmowi i wojnie, który został przez niego stworzony, ma wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na celu spisek przeciwko państwu. Wszystkie manifesty wydane przez ten komitet nawołują do rewolucji i zawierają w sobie wobec akcji Francji w zagłębiu Ruhry wszelkie cechy zdrady państwa. Prócz tego jest Cachin oskarżony o stosunki z agentami obcych państw.

Ciągnienie miljonówki.

Warszawa, 13 stycznia.

Dziś wylosowano dwie miljonówki, a mianowicie nr. 3143463 i 3192392, obie zakupione w P. K. O. w Warszawie.

Giełda urzędowa

Warszawa, 13 styczn[ia].

Dolary —	21.500
Franki —	1520
Funty szter. —	101[illegible]
Marki niem. —	2.
Kor. czeskie —	515
„ austr. —	32 25

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 13 styczn[ia].

Marki polskie	52¹/[illegible]
Dolary —	11200

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 13 styczn[ia].

Marki polskie	51
Dolary —	11000

nym kraju ten sam towar nabyć można np. za 10 franków, w innym zaś za 1 franka lub mniej.

Cieszymy się, gdy do Polski zjeżdżają kupcy. Zupełna racja! Jest to dowodem ożywienia się naszych stosunków handlowych z zagranicą, objawem atrakcyjnej siły naszego przemysłu etc. Przypatrzmy się jednak bliżej, jakie interesa robią w Polsce zagraniczni ci przybysze? Oto przybywa np. jeden z kupców szwajcarskich i zjeżdża do głośnej, znanej mu z wielu opisów Łodzi. Chce on nabyć manufakturę. Ogląda towar.

„Bardzo ładne wyroby!“ Chwali ba, wyraża zachwyt i... kupuje. Kupuje, jak informuje np. „Kurjer Łódzki“, partję za 10.000 franków szwajc. Frank kosztował w danej chwili 1600 mkp. Kupiec szwajcarski, jako europejczyk, znający instytucję kredytu, zamiast wypłacić fabrykantom 10.000 franków szwajc., udał się do jednego z banków i na 6 tygodniowy weksel pożyczył sobie 16 miljonów mk., odpowiadających wartością, 10 tysiącom fran. szw. Wraca z tymi markami do fabrykanta i wręcza je jako należytość za towar. Operacja jest dokonana, nikt nie może zarzucić jej cokolwiek niesolidnego. Prawda?

Upływa termin płatności wekslu. Szwajcarski kupiec nasz idzie do banku i płaci, wraz z wyśrubowanymi do ostatecznej granicy odsetkami 18 miljonów marek. Ponieważ nie ma marek polskich, pyta, ile ma dać franków szwajcarskich. Bank odpowiada: 5.000, gdyż kurs franka szwajc. wynosi „już“... 3.200 mkp. Szwajcar płaci i jest strasznie zdumiony i medytuje sobie:

Jaki to miły kraj ta Polska? Kupiłem towar za 10.000 franków szwajcarskich, sprzedałem go w Szwajcarji za 13.000. W Polsce dali mi kredyt sześciotygodniowy, a w końcu, gdy przyszło do płacenia rachunku, zapłaciłem o połowę mniej, niż należało. Ponieważ nasz szwajcar zna stosunki i w innych państwach Europy, dochodzi do wniosku: „Polska jest rzeczywiście krajem bardzo bogatym! Gdzieindziej, dając kredyt, pobierają procent, w Polsce redukują o 50 proc. rachunek“.

Szwajcar jest pozyskany dla nas. Nie będzie stronił od interesów w Polsce! Przeciwnie, zacznie nabywać coraz wiecej. Nie pozostaje nam nic innego, jak wyrazić z tego powodu najgorętsze zadowolenie. Wzrasta przecież przez to eksport nasz, ma zbyt nasza wytwórczość itd. itd.

Ale... ktoś musiał tutaj, mimo wszystko, stracić. Towar, wytworzony w Polsce, przedstawiający wartość 10.000 fr. szwajcarskich, został wywieziony. Szwajcarski kupiec zamiast 10.000 fr. i procentu za 6 tygodniowy kredyt, zapłacił w rezultacie tylko połowę tej wartości, którą nabył. Kto więc padł ofiarą tego solidnego zresztą interesu.

Fabrykant? — Nie.

On otrzymał 16 miljonów marek, bez chwili zwłoki poszedł do banku i kupił za nie 10,000 fr. szwajc. potrzebnych mu na zakup wełny. Nie stracił więc ani feniga.

Bank? — także nie! Bank na drugi dzień oddał do P. K. K. P. weksel szwajcara i otrzymał z powrotem na 7 proc. w stosunku rocznym sumę, którą pożyczył szwajcarowi na 8 proc. w stosunku miesięcznym. — Sumę tę pożyczył z kolei dalej. Nie oddał więc bank pieniędzy własnych, ale pieniądze pożyczone od rządu. Bank zarobił przytym różnicę w procentach, otrzymanych i zapłaconych.

Któż więc stracił u licha? Stracił najpoczciwszy z wszystkich partnerów tego interesu t. j. rząd pożyczając bankowi w markach polskich wartość 10,000 franków szwajcarskich, a odbierając z powrotem po 6 tygodniach wartość — 5,000 fr. Gdyby zaś bank nie zdyskontował weksla w P.K. K.P., straciliby ci, którzy mają w bankach pieniądze.

Co zyskuje zaś państwo i t. z. społeczeństwo? Moralną satysfakcję, iż — przemysł nasz rozwija się i eksport rośnie.

G.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— W szeregu zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia oszczędności budżetowych zaprojektowano skasowanie 2 ministerjów: zdrowia i robót publicznych.

Agendy ich częściowo objęłyby ministerjum pracy, częściowo ministerjum spraw wewnętrznych.

— Według danych komisji strajkowej w Łodzi liczba strajkujących robotników klasowego związku zawodowego przemysłu włókienniczego wynosi 38.000. Sytuacja nie uległa zmianie. W wielkich fabrykach praca idzie normalnie. Według pogłosek oczekiwany jest w sobotę przyjazd ministra Darowskiego do Łodzi.

— W r. 1921 ściągnięto podatków bezpośrednich 10,9 miljardów mk., w r. z. wpływy wyniosły 117 miljardów (uwzględniając nawet spadek waluty, który był 6-krotny, wpływy były wyższe dwukrotnie niż w r. 1921).

W r. b. przewidywany jest wpływ 500 miljardów mk.

— Jak donoszą do dzienników londyńskich z Rygi, według otrzymanych tam z Moskwy wiadomości, stan Lenina jest beznadziejny.

Lenin uległ znów atakowi apoplektycznemu i pomimo wysiłków lekarzy leży dotychczas prawie bez władzy.

— Pomimo zaprzeczeń oraz pokojowych oświadczeń, złożonych przez rząd węgierski wobec przedstawicieli dyplomatycznych rumuńskich i sprzymierzonych, koncentracja wojsk węgierskich na pograniczu rumuńskim trwa w dalszym ciągu. Rząd rumuński zażądał od rządu budapeszteńskiego wyjaśnień.

— Petit Parisien oświadcza, że zachowanie się wielkich przemysłowców niemieckich zmusi Francję do zajęcia nietylko Essen, ale całego okręgu Ruhry w celu zorganizowania na nowo górnictwa.

— Ostatnie wiadomości w związku z ruchem wojsk francuskich w zagłębiu Ruhry donoszą, że Bochum ma być okupowane w dniu dzisiejszym.

W mieście Essen proklamacje władz okupacyjnych zarządziły stan wyjątkowy. Fracuzi zajęli gmach poczty, dworzec oraz ratusz. Wszystkie sklepy są zamknięte.

Zapowiedziano na poniedziałek, 15 stycznia, strajk protestacyjny w całej Nadrenji. Wojska okupacyjne francuskie znajdują się w Rattingen, w bezpośredniej blizkości na południu od Bochum.

Zamach litewski na Kłajpedę.

Kłajpeda, 13 stycznia.

Z Kłajpedy donoszą, że koło Bajorek schwytano litewskich powstańców. „Memeler Dampfboot“ donosi, że w okolicy miasta słychać było pod wieczór ogień karabinów maszynowych i zwykłych. Koła litewskie rozpowszechniają pogłoskę, jakoby napad dokonany był przez bandę „Żelazny wilk“. Francuski komisarz Kłajpedy wydał proklamację w której przewiduje niebezpieczeństwo wkroczenia Niemiec na terytorjum Kłajpedy. Komisarz zapowiada, że w tym wypadku Francja przedsięweźmie jaknajdalej idące środki przeciwdziałania.

Wichrzenia niemieckie na wschodzie.

Gdańsk, 13 stycznia.

Prasa niemiecka szczególnie w Prusach wschodnich przynosi z gruntu kłamliwe, a obliczone na prowokację, wiadomości o zamiarze Polski okupowania Prus wschodnich. W celu obrony przed rzekomym atakiem polskim zmobilizowano wszystkie tajne organizacje wojskowe niemieckie w Prusach wschodnich. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wszelkie te zarządzenia, jako też stwierdzone koncentrowanie reichswehry w okolicy Tylży, pozostają w ścisłej łączności z toczącymi się obecnie właśnie rokowaniami niemiecko-sowieckimi w sprawie jeszcze ściślejszego zbliżenia się rosyjsko niemieckiego. Istnieje uzasadniona obawa, że pomiędzy Rosją sowiecką, Niemcami i Litwą zawarto układ, przewidujący krwawą odpowiedź na wschodzie na akcję francuską w zagłębiu Ruhry.

Równocześnie prowadzona jest w całych Niemczech, a przedewszystkim w Prusach wschodnich i na terytorjum Kłajpedy, wytężona agitacja komunistyczna. Odezwy wzywają proletarjat komunistyczny do akcji w celu oswobodzenia terytorjum Kłajpedy.

Robotnicy polscy w zagłębiu Ruhr.

Paryż, 13 stycznia.

Prasa francuska, komentując wypadki w zagłębiu Ruhry, podsuwa myśl rządowi, jaką rolę mogą odegrać górnicy polscy w zapobieżeniu sabotażowi akcji francuskiej.

„Echo de Paris“ pisze, że w razie strajku powszechnego możnaby liczyć na 180.000 górników polskich i wyzyskać stosunki, nawiązane przez jen. Henrysa, głównodowodzącego wojskami okupacyjnymi, z polskimi mężami stanu. Korespondent „Matina“ donosi, że polski syndykat robotniczy w Ruhrze wprawdzie nie zdążył jeszcze ustalić swego stanowiska, ale nie należy zapominać, że oprócz tego syndykatu znajdują się w Ruhrze jeszcze niezorganizowani robotnicy polscy, którzy już na wiecu oświadczyli, że nie mają żadnych zobowiązań wobec Niemiec i którzy zgodnie postanowili pracować w razie strajku robotników niemieckich.

SEJM.

Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek d. 16 b.m. Porządek dzienny następujący:

1) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o sądach doraźnych; 2) Pierwsze czytanie ustawy o ochronie obszaru, konstytucji, niektórych organów, godeł oraz stosunków sąsiednich Rzeczypospolitej polskiej; 3) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie uprawnień ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi; 4) Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie udzielania gwarancji skarbu państwa do sumy 500 miljonów na ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców, rzemieślników, oraz ich organizacji wytwórczych i handlowych; 5) Pierwsze czytanie ustawy o wypuszczeniu serji IV-ej biletów skarbowych; 6) Pierwsze czytanie ustawy czekowej; 7) Pierwsze czytanie noweli do ustawy o spółdzielniach; 8) Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej artykuł 3 rozporządzenia komisarza generalnego ziem wschodnich w przedmiocie rejestracji umów, dotyczących sprzedaży lasów; 9) Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, o wnioskach w sprawie wypuszczenia na wolność uwięzionych nowowybranych posłów; 10) Wybór 2 członów komisji kontroli długów państwa; 11) Wybór 2 członków komitetetu dyrekcyjnego P. K. O.; 12) Wybór 6 członków komisji oszczędnościowej ministerjum skarbu; 13) Nagłość wniosku posła Głyka i tow. w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Z kraju.

Szowinizm niemiecki. Ajencja wschodnia donosi z Katowic:

Mnożą się w ostatnich godzinach wiadomości, że położenie wywołane rozstrzygnięciem sprawy odszkodowań, odbiło się na nastroju ludności niemieckiej. Niespokojne i szowinistyczne żywioły usiłują podburzyć ludność niemiecką przeciw polakom po tamtej stronie granicy. Władze niemieckie wzmocniły posterunki policyjne na granicy.

Na stronie polskiej panuje bezwzględny spokój i — jak zapewnia przedstawiciel ajencji wschodniej naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego, p. Krzyżanowski — cała ludność polska i niemiecka ze spokojem traktuje wiadomości o poszczególnych wybrykach przeciwpolskich na Śląsku Opolskim.

Budowa okrętów w stoczni gdańskiej. W stoczni gdańskiej buduje się obecnie 12 okrętów, a mianowicie: 2 holowniki, 2 tanki motorowe, 2 parowce frachtowe i 6 parowców towarowo-pasażerskich.

Strajk w Łodzi. Strajk w przemyśle włókienniczym trwa, nie rozszerza się jednak.

W niektórych fabrykach doszło do burzliwych zajść pomiędzy chętnymi do pracy a zwolennikami strajku. W fabryce t-wa akc. Rozenblata policja musiała interwenjować, gdyż zajścia miały poważniejszy charakter.

Przywrócono porządek.

Katastrofa górnicza w Mikulczycach. Nieszczęśliwy wypadek, który wywołał pożar w kopalni w Mikulczycach pochłonął 45 ofiar z pośród górników polskich. Dzienniki wymieniają nazwiska 37 żonatych i 8 kawalerów. 106 dzieci zostało sierotami. Pożar trwa dotychczas. Katastrofa nastąpiła skutkiem eksplozji małej lokomobili benzynowej, która przewoziła wózki z węglem. Ogień rozszerzył się bardzo szybko i wypalił budowę ganków tak, że część z nich uległa zawaleniu i odcięła robotników. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, ale nie ma nadziei znalezienia żywych. Pożar zagarnął także sąsiednie pokłady, w których pracowało 65 górników, którzy jednak dzięki przytomności 3-ch starszych górników zdołali się uratować.

Śmierć dwuch ludzi w płomieniach. Niewyśledzeni sprawcy podpalili zabudowania gospodarskie we dworze Gałęzów (pow. lubelski), należącym do Konstantego Szydłowskiego.

Powstały wskutek tego pożar strawił doszczętnie stajnię ponadto zaś pastwą płomieni padło pięćset fur słomy, 23 konie, oraz zginęło w płomieniach dwuch ludzi z obsługi dworskiej.

Straty wynoszą sto miljonów marek.

Brat zabił brata. W środę przed wieczorem zjawił się w Radomsku Stanisław Kuczberski gospodarz z Dmenina, lat 20, i zwrócił się do swego przyrodniego brata Józefa Nowickiego, właściciela restauracji przy ul. Strzałkowskiej, by ten z nim udał się do wsi Dmenina, w celu obliczenia się ze skupu części gruntu i domu po rodzicach. J. Nowicki, nie przeczuwając nic złego, zabrał z domu gotówkę 200 tysięcy mk. i z bratem udał się do Dmenina. W polu nie dochodząc do tej wioski, niecny brat idąc za Nowickim schylił się po ukrytą fuzję w bruździe i bez namysłu strzelił doń z tyłu prosto w głowę. Józef Nowicki zdążył krzyknąć: „Jezus Marja“! i runął na ziemię. Wyrodny brat, widząc jeszcze oznaki życia swej ofiary, uderzył go parę razy kolbą w głowę, powodując śmierć na miejscu.

Po tym zbrodniczym czynie udał się bratobójca do restauracji Olszyka i wziąwszy butelkę wódki, poszedł do kościelnego, nalegając by tenże w sekrecie pochował jego brata, za co mu ofiarował 80,000 mk. Kościelny niby pieniądze wziął, lecz natychmiast doniósł o zbrodni sołtysowi, który aresztował zbrodniarza i związanego odesłał na posterunek policji. Bratobójca przyznał się do wszystkiego.

Wyjaśnienie.

Na skutek ogłoszenia Komornika Sądowego p. Włoczewskiego, zam. w Dąbrowie, zamieszczonego w „Iskrze" dn. 11 b. m. o licytacji w mieszkaniu Herszlika Frochcwajga, zam. w Dąbrowie przy ul. Kr. Jadwigi l. 21, wyjaśniam, że ogłoszenie to zamieszczone zostało złośliwie, należna bowiem suma wierzycielowa została przed kilku miesiącami zapłacona, o czem p. Komornik był powiadomiony.

Panu Komornikowi należało się tylko 4,990 mkp. kosztów, o czym nie byłem powiadomiony wcale.

Po ogłoszeniu dopiero sprawa się wyjaśniła, gdyż p. Komornik oświadczył mi, że chodziło Mu tylko o satysfakcję.

Za to wyjaśnienie p. Komornikowi podziękowałem i zapłaciłem łącznie z kosztami zbytecznego ogłoszenia mkp. 14.990.

Herszlik Frochcwajg.

Dąbrowa, 13-I-23 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. KOSSEK, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1923 roku o godzinie 10 z rana na kop. „Niwa-Blanowice", gminy Kromołów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do tejże kopalni, a mianowicie: haspla (maszyna wyciągowa), ocenionych na 5.000.000.— Mk.

Komornik: **(—) A. Kossek.**

Dnia 5 stycznia 1923 roku.

W niedzielę, 21-go stycznia r. b. odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przem.-Handlowych

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Referat ekonomiczny.
3) Sprawozdanie z ostatnich zabiegów Zmiązku i wnioski Zarządu.
4) Sprawy górnictwa.
5) Sprawy hutnictwa.
6) Wolne wnioski.

321

Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w sali Związków Zawodowych na Pogoni, Marjacka 1, o godz. 9-ej rano. W razie nieprzybycia ustawowej ilości członków, tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 10-ej rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w drugim terminie prawomocne przy każdej ilości członków

Wstęp za legitymacjami członkowskiemi.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ
50 mk. za wyraz.

Kupujmy u chrześcjan!
Największy fabryczny skład manufaktury w ŁODZI przy ul. Piotrkowskiej 44, na I piętrze. Chrześcjański Dom Handlowo-Przemysłowy Bronisław Jagoda i s-ka. „Jarmark Łódzki" Sp. Akc. z kapitałem 200 miljonowym. Oddział w Katowicach w domu własnym ul. Sachsa 19. Polecamy towary na ubrania damskie i męskie. kamgarny, sukna, korty wełniane, szewioty półwełniane, trykotaże, bieliznę. chustki, garderobę, płótna, wszystkie gatunki białych i kolorowych bawełnianych towarów. Dla pp. hurtowników, kupców i wogóle większych odbiorców jesteśmy pierwszym źródłem do zaopatrzenia się w jednym miejscu we wszystkie rodzaje towarów po **cenach fabrycznych.** Instytucjom rządowym i komunalnym sprzedajemy na kredyt. Nasz dział ekspedycyjny wysyła materjały w małych odcinkach.
UWAGA. Kto tylko posiada nieruchomość ten powinien poprawić sobie byt i takiemu dopomożemy do otwarcia handlu manufakturą, garderobą i galanterją, przy minimalnym wkładzie gotówki. Udzielamy u siebie wyczerpujących informacji po otrzymaniu wyciągu hipotecznego obecnie sprawdzonego. PP. właściciele trafik, dystrybucji i restauracji, którzy macie likwidować, nie wypuszczajcie z rąk swych lokali handlowych, otwierajcie handle z manufakturą, garderobą i galanterją. Wszystkim rozpoczynającym handlować, towary sprzedajemy na kredyt oparty na pewnej gwarancji. Otwierajcie własne handle, takowych jest wszędzie brak. 95 11

Zęby sztuczne nawet połamane. złoto platynę kupuje po najwyższych cenach, Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 189-1

Poświęcenie sztandaru cechu szewców m. Sosnowca są do nabycia fotografje tanio. Zakład fot ul. Orla 3. S. Fronczek. 238 1

Aparat fot. altanowy 12x16 cm. oraz 3 obiek. alt. jeden kondesator okazyjnie do sprzedania, ul. Orla 3. 239 1

Do sprzedania angielski magiel. Mysłowice ul. Polna 11. Mrozik. 247-1

Niezwykła okazja! Oryginalne perskie dywany! sprzedam t a n i o. Bliższych informacji można zasięgnąć Będzin Nadrzeczna 5. Z. Homajer. 285-1

Pianino do sprzedania, 3 go Maja 9, m. 5. 2—2

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Sosnowiec—Pogoń Marjacka 12. 295-2

Do sprzedania 4 płachty nieprzemakalne chemicznie impregnowane rozmiarów 6x7 mtr. Wiadomość Jan Rejniak Dąbrowa Sienkiewicza 1, II piętro. 113 3

Do sprzedania zaraz polowanie na 3 przyległych wsiach pod Zarkami wraz z flintą 16 bezkurkową nową. Wiadomość Zarki, Karolczyk. 308 5

Sprzedaje klatki, zegar. Pogoń Rysia 2. 231-1

Bilard kręgielkowy niemal nowy. Strzemieszyce ul. Warszawska d. Budnego u Karpały. 276-2

Do sprzedania meble używane i nowe, oraz wózki eleganckie dziecinne i kredens dębowy. Wiadomość ul Sienkiewicza, Borensztajn. 307-1

Do sprzedania szesląg i kozetka. Sosnowiec Kołłątaja 01, oficyna. 313 1

Z powodu wyjazdu sprzedam plac tanio Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 344 4

Warsztaty tkackie w pełnym ruchu sprzedam. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 345-2

Sprzedam motocykl 2 cylindrowy z biegami mało używany, sprzedaję wszelkie części rowerowe, przyjmuję do reperacji i odnawiam rowery, wynajmuje i sprzedaje używane rowery, spawanie autogenem (szwejsowanie) różne części. wykonywa szybko i tanio warsztat ślusarsko—mechaniczny i zakład rowerów J. Herman w Czeladzi, Milowicka 26, (vis á vis parku). 350-3

POSADY i PRACE.
Zaofiarowane 50 mk. za wyraz.

Buchalter samodzielny potrzebny. Zgłoszenia do administracji Iskry Sosnowiec Dęblińska 1, pod „J. Z." 246 2

Potrzebna inteligentna panienka przychodnia do dziecka. Wiadomość biuro główne T-wa Sosnowieckiego. 342 2

Tokarz samodzielny o dobrych kwalifikacjach potrzebny. „Optyka" Sosnowiec Wiejska 5. 323-1

Potrzebna zaraz panna inteligentna freblanka do 2 chłopczyków 9—7 letnidgo, pożądana ze szyciem, Finkelstein Dęblińska Nr. 7. 328-2

i oszukiwane 20 mk. za wyraz.

Zarządzająca-reprezentantka młoda, wykształcona z konwersacją francuską znająca gruntownie gospodarstwo poszukuje posady. Oferty „Iskra" Sosnowiec, okazicielowi miljonówki 4033262. 89-4

Młody inteligentny chłopiec lat 19, władający dobrze językiem angielskiem ustnie i piśmiennie. skończywszy 8 klas i dwuch letni kurs buchalteryjny w Ameryce, pragnie się dostać na jakąkolwiek posadę w biurze. Zgłoszenia piśmienne, Franciszek Drążkiewicz, Pilica ziemia Kielecka ul. Reformacka 215. 149-1

Szofer rutynowany monter, swoje narzędzia przybory, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji, 153-1

Ekspedjent sklepowy z 4 letnią praktyką działu spożywczo—kolonjalnego poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Będzin, F.R. 179-1

Energiczny majster warsztatowy z kilkuletnią praktyka poszukuje posady. Oferty „Iskra" Będzin pod „Mechanika". 257-1

Majster do nadzoru kotłowni z dobrą znajomością gospodarki parowej poszukuje posady. Oferty: „Iskra" Będzin pod „Instruktor". 268-1

Młoda panna inteligentna szuka jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia „Iskra", Będzin dla „Inteligentnej". 269—1

Zdemobilizowany podoficer kancelaryjny obznajmiony z wszelka pracą biurową, z świadectwem księgowości państwowej, obznajmiony z buchalterją kupiecką poszukuje jakiejkolwiek posady. Chętnie pracuje fizycznie. Zgłoszenia fabryka „Westen" Nr. marki 506 Wolbrom. 314-1

Młoda inteligentna panna z 2 letnią praktyką biurową, z ukończonym kursem buchalteryjnym, pisząca na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia „Iskra" Będzin pod „Sumienna". 317 1

LOKALE.
50 mk. za wyraz.

Poszukuje pokoju dla 2 osób, cena obojętna. Wiadomość proszę podać do administracji „Iskry" dla „W. K." 251-1

Od zaraz do odstąpienia w śródmieściu pokój z kuchnią umeblowany, z wszelkimi wygodami. Wiadomość ul. Dekierta 10. Rozencholc. 304-1

Zamienię pokój z kuchnią w Pogoni na takież same w Sosnowcu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 340-3

ROZNE.
50 mk. za wyraz.

„STANISŁAWA" nowa pracownia ubiorów damskich wykonuje szybko starannie i tanio. Sosnowiec ul. Chemiczna 33 parter. 158-2

Lekcji na skrzypcach metodą Szefczyka udzielam. Pogoń ul Orla dom Hauke, parter, przeciw kościoła. Edmund Sieja. 201 1

Posiadając odpowiedni lokal w dobrym punkcie poszukuję wspólnika bez kapitału z koncesją na skład wódek. Wiadomość „Iskra" Będzin. 213-2

Udzielam lekcji muzyki gruntownie, 3 Maja 13, I piętro. 260-1

Zaginęła wilczyca, wabi się „Daisie" Uprasza się zawiadomic w olejarni w Małobądzu za wynagrodzeniem. 286-2

Dam 150 000 mk. za pożyczonie mi na przeciąg miesiąca 1.000.000 mkp. Wiadomość „Iskra" pod „Wysoki procent". 303-1

Dnia 12 b.m. w Dąbrowie zaginął weksel na 200 tysięcy mk. wystawiony przez in blanco M. Rzepeckiego który unieważniam, Józef Kozioł. 308 1

Oddam 1 no miesięczną dziewczynkę niechrzczoną na własność. Wiadomość w „Iskrze" Sosnowiec. 307 2

Chcąc wprowadzić światło elektryczne upraszam o podanie oferty Sosnowiec ul. Stara 10a. tamże potrzebny robotnik do koni. 321-1

Osobom kwalifikującym się na majstrów mularskich daje lekcje rysunków w ciągu 2 miesięcy. Zgłaszać się Konrada 3 m. 5, od 2—4 g. 319-1

Zaginęła suczka 6 miesięczna, czarna, rasa Doberman wabi się „Zuza". Zawiadomić o odnalezieniu w biurze głównym T-wa Sosnowieckiego z wynagrodzeniem. 341-2

W dniu 4 stycznia zaginął pies rasy wilczej żółty podpalany. Upraszę się o odprowadzenie na ul. Dańdowską, dom Renardowski 207 Zaborski. Nieprawego właściciela będzie się ścigać sądownie. 324-1

Kurs kroju haftu. Sosnowiec Kołłątaja 11, Nowakowska. 327-1

Jedyna w Zagłębiu chrześcjańska pracownia kołder A. Brożyna Sosnowiec Warszawska 6, poleca na składzie duży wybór kołder satynowych, wełnianych, jedwabnych w różnych kolorach i gatunkach, przyjmuje stare kołdry do przeróbki. Robota solidna, ceny konkurencyjne. 352-1

Wykwalifikowanego tkacza na krosna ewentualnie wspólnika czynnego poszukuję. Sprzedam garnitur mebli salonik pod obicie 180 tysięcy. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 346 2

ZGUBIONE DOKUMENTY.
30 mk. za wyraz.

Jakób Górnik zgubił dowód osobisty i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Miechów. 241-1

Stanisława Taporska zgubiła książkę z kasy chorych wydana przez kop. „Reden". 243-1

Henryk Sapeta zgubił portfel, świadectwo rzeźnicze, świadectwo szoferskie, kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Będzin, legitymację kasy chorych, kwestjonarjusz pieniężny, za nagrodą 5000 mkp. Piaski. 244-1

Kozik Franciszek zgubił kartę demobilizacji wydaną w PKU. Będzin 246-1

Miarka Piotr zgubił dowód osobisty tymczasowe zaświadczenie wojskowe PKU. Kielce. 2547-1

Hamot Sebastjan zgubił 30 grudnia portfel z pieniędzmi oraz tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 14 pp. i metryki Łaskawego znalázcę uprasza się o odniesienie dokumentów do „Iskry" za wynagrodzeniem. 261 1

Bolesławowi Grudzińskiemu ze wsi Psary gm. Łagisza pow. Będzin, skradziono 10 stycznia 1923 roku kartę demobilizacji wydaną przez 25 pp. w Piotrkowie. 265-1

Zgubiono na jarmarku w Zarkach paszport, wydany przez starostwo będzińskie 23/6 1922 r. z terminem ważności do dnia 22/XII 1922 za Nr. 895/28332 na imię Szymona Szporna urodzonego w 1867 oraz pieniądze i inne papiery. 265-1

Gołdyn Józef (r. 1899) zgubił książeczkę odroczenia wydaną przez PKU. w Będzinie i paszport austrjacki wydany przez gm. Sancygniów, pow. Pińczów. 270 1

Ćwieńkowski Edmund (r. 1899) zgubił kartę demobilizacji wyd. przez 27 pp. w Częstochowie. 271-1

Więcek Antoni (r. 1897) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. w Wadowicach i książeczkę kasy chorych wydaną przez kop. „Paryż". 275-1

Jan Białas zgubił dowód osobisty i papiery zwolnienia od wojska wydane przez PKU. Będzin. 278 2

Nowak Józef (r. 1892) zamieszkały we wsi i gminie Bejsce, powiatu Pińczowskiego, zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Kielcach. 300-2

Stanisław Rabsztyn zgubił zwolnienie wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 281 2

Zygmunt Cholewa zgubił dowod osobisty wydany przez gm. Pawłów pow. Stopnickiego, który unieważnia się. 266-1

Stanisław Zemła zgubił portfel zawierający tymczasowe świadectwo demobilizacji wydane przez 83 pułk Kobryń, świadectwo ukończenia szkoły realnej w Niznim—Tagilu, legitymację na prawo noszenia odznaki syberyjskiej, zaświadczenie pobytu w niewoli bolszewickiej wydane przez adjutanturę 30 dywizji. Łaskawy znalazca raczy zwrócić „Iskra" Dąbrowa, za wynagrodzeniem. 312-3

Kwiecień Stanisław (r. 1886) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie i paszport wydany gm. Zarnowiec, powiat Olkusz. Znalazcę uprasza się o zwrot takowych do „Iskry" w Będzinie. 315-3

Krzystofik Tomasz zgubił książkę kasy chorych wydaną przez Hutę Bankową. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 310-3

Serapata Andrzej zgubił dokument zwolnienia wojskowego, wydany przez PKU. w Wadowicach. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 311-3

Szlęzak Jan (rocznik 1888) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K.U. w Będzinie. 316-3

Franciszek Leśniewski zgubił dowód osobisty i świadectwa z fabryk. Znalazcę uprasza się o zwrot Sucha 20. 290-1

Marczak Józef zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez baon wartowniczy Nr. 2, III, w Dąbrowie Górniczej. 349-3

Franciszek Banach jadąc pociągiem z Sosnowca do Katowic dn. 11/I 1923 zgubił portfel, tymczasowe zaświadczenie demobilizacji i legitymację. Łaskawy znalazca zechce zwrócić dokumenty do red. „Iskry". 329-2

Jabłczyński Stanisław zgubił książkę chlebową i kontramarkę wyd. przez Tow. „hr. Renard". 351-1

Redaktor i wydawca: Wiktor Mosiorski

Drukarnia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia".